



Mądrość Wschodu i Zachodu
FUNDACJA WILLIGISA JÄGERA



Rozmowy o codzienności

Willigis Jäger, Alexander Poraj-Żakiej

Rozmowy o codzienności

Willigis Jäger
Alexander Poraj-Żakiej

Opracowanie i redakcja

Katarzyna Fedyk

Redakcja merytoryczna

Alexander Poraj-Żakiej, Jolanta Toporowicz

Korekta językowa

Dorota Koman, Stanisława Brzozowska

Projekt okładki

Anita Burban

Wydawca

„Mądrość Wschodu i Zachodu” Polsko-Niemiecka Fundacja Willigisa Jägera

Na okładce wykorzystano fotografię pochodzącą z archiwum ośrodka „Benediktushof”

© Copyright by „Mądrość Wschodu i Zachodu”

Polsko-Niemiecka Fundacja Willigisa Jägera

ISBN: 978-83-941914-0-5

Druk i oprawa

BMC CRAFT IBMT sp. z o.o., sp. komandytowa

Błonie, ul. Zachodnia 2A

55-330 Miękinia

Wydanie pierwsze

Wrocław 2015

Spis treści

Wstęp	7
Człowiek w Uniwersum	
<i>Rozmowa z Willigisem Jägerem</i>	9
Samoświadomość	11
Ścieżki	17
Egocentryzm	23
Wschód-Zachód	27
Nowe rodzi się ze spotkań	
Miałem szczęście. <i>Rozmowa z Willigisem Jägerem</i>	35
Dwie walizki. <i>Rozmowa z Alexandrem Poraj-Żakiejem</i>	50
Spotkanie. <i>Rozmowa z Willigisem i Alexandrem</i>	79
Duchowość w codzienności	
<i>Rozmowa z Alexandrem Poraj-Żakiejem</i>	95
Duchowość, trening i psychoterapia	97
Związki, partnerstwo, rodzicielstwo	119
Praca, biznes, pieniądze	132
Emocje i uczucia	144
Literatura	153

Wstęp

Duchowość w tradycyjnym i potocznym rozumieniu kojarzy się głównie z doświadczaniem wzniosłych i niecodziennych uczuć związanych ze sferą boskości i religią. Rozumiana jako doświadczenie odległe od zwyczajnego życia człowieka, pozostaje odświętna i zazwyczaj niedostępna.

Z drugiej strony, liczne popularne dzisiaj ruchy ezoteryczne obiecują możliwość szczęśliwego i dostatniego życia bez bólu, problemów i przykrych zdarzeń.

Współczesna duchowość, praktykowana od kilkadziesiąt lat przez Willigisa Jägera i jego następców, w tym Alexandra Poraj-Żakieja, daleka jest od potocznego jej rozumienia i doświadczania. Pozwolę sobie nazwać ją raczej sztuką uważnego i zaangażowanego życia w każdym jego przejawie.

Tak rozumiany głęboki wgląd duchowy, tożsamy z doświadczeniami mistyków Dalekiego Wschodu i mistyków chrześcijańskich, przejawia się w świadomości budującej i wzbogacającej nasze codzienne życie; w świadomości dotykającej zarówno naszego egocentryzmu, jak i głębszej rzeczywistości, poza nim. Dotyczy naszej prywatności, zawodowych wysiłków i w konsekwencji sensu naszej egzystencji.

Książka jest próbą pokazania istoty tego, co nazywamy duchowością w codzienności, a jednocześnie wyrazem głębokiej wdzięczności wobec Willigisa, który odchodząc powoli z aktywnego życia, pozostawia po sobie nową, wielką wartość.

Jest też wyrazem wdzięczności i uznania dla Alexandra Poraj-Żakieja, który od wielu lat, współtworząc fundacje, również w Polsce, nie ustaje w wysiłkach promujących idee współczesnej duchowości mającej swój konkretny wymiar w każdej dziedzinie życia i owocującej jakością bogatą w jego egzystencjalną głębię.

Dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w powstawanie książki, zwłaszcza bezinteresownie wspierającym nasze działania i sympatykom fundacji.

Z nadzieją, że jej przeczytanie będzie inspiracją do refleksji i nowej jakości, zapraszamy do lektury.

Jolanta Toporowicz

(fragment książki)

Czym z punktu widzenia zen jest praca?

Zen nie jest punktem widzenia, poglądem, zasadą czy ideą. Zen jest dostownie życiem we wszystkich jego odstonach: w pracy, w bezrobociu, w biznesie, w zarabianiu i niezarabianiu. Zen jest wszystkim, bez oceny i podziałów na: dobre – złe, piękne, brzydkie, moje twoje, stosowne niestosowne. A praca? Cóż, spójrzmy na naturę. Lwy i wilki, żeby nie umrzeć z głodu, polują. Niektóre ślimaki, aby rozwijać się, szukają odpowiednich liści i owoców. A my pracujemy. Gdyby zwierzęta mogły myśleć i mówić tak jak człowiek, to być może dowiedzielibyśmy się od nich, że polowanie czy pętzenie w uprawach truskawek jest ich pracą.

Mówisz, że nie ma punktu widzenia, który nazwalibyśmy zen.

Nie ma. W codzienności umyka nam to, że wszystkie odbierane przez nas sygnały i informacje przechodzą przez filtry naszych przyzwyczajzeń, preferencji, przywiązań, że wciąż i wciąż myślimy, rozróżniamy, porównujemy, wartościujemy... Zawsze gdy zbliżamy się do conceptów ego, oddalamy się od zen. Konstruujemy własne ograniczenia i schematy, w które sami wierzymy. A Życie, Byt, jest absolutną jednością i wszystko jest tego wyrazem, nawet to, co uważamy za niedobre, nieduchowe. Także nasza tożsamość jest genialną formą przejawu jednej i nieograniczonej Świadomości.

W zen nie ma podziału, bo...

...nie ma, bo zen nie dzieli, nie rozgranicza. Obecność jest Świadomością, a ona objawia się bezpośrednio, jako uważność w tym wszystkim, co jest.

Czy tobie udaje się łączyć duchowość z pracą zawodową?

Odkąd skończyłem studia i trzyletni trening zen w Würzburgu, jestem stale aktywny zawodowo. To, czym się teraz na co dzień zajmuję, jest dla mnie również formą pracy.

Wypełniając ankietę zawodową, wpisałbyś jako stanowisko pracy „nauczyciel duchowy w Benediktushof”?

Wpisałbym to, co robię i co widnieje na wizytówkach kierownictwo duchowe w Benediktushof. Część moich obowiązków, związana ze współodpowiedzialnością za ośrodek i za wszystkich zatrudnionych w nim ludzi, jest pracą, która w niczym nie odbiega od standardów przyjętych w innych spółkach.

Na pewno. Jednak nie każdy szef firmy osiągnął stan przebudzenia.

Pomimo wszystko etat kierownika i zarazem nauczyciela duchowego nie wydaje mi się niczym nadzwyczajnym. Nie zajmuję się duchowymi „odlotami”. W swojej działalności sporo uwagi poświęcam żywotnej ludzkiej potrzebie, jaką jest rozwój świadomości przekraczającej naszą tożsamość.

Czy podczas intensywnego treningu zen miałeś czasem poczucie, że jesteś daleko poza ścieżką zawodową?

W trakcie kilkuletniego treningu zen ani razu nie doświadczyłem rozłamu pomiędzy duchowością a pracą. Codzienną praktykę zaczynałem wczesnym rankiem i do wschodu słońca medytowałem. Po śniadaniu pracowałem przez cztery godziny w kuchni za co dostawałem darmowe posiłki i nocleg. Kiedy zostałem sekretarzem Willigisa, jak każdy pracownik otrzymywałem pensję. I nadal pracowałem fizycznie.